

GONIEGCZESTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Walka o język polski za czasów rosyjskich rządów

Tak przeszło dwa miesiące. Po upływie tego czasu Ziłow odwiedził ponownie towarzystwo i gdy się dowiedział odemnie, że stojmy przy swojej zasadzie, wyszedł rozsierdzony, grożąc że zmusi mnie do ustępstw.

Jakoż w parę tygodni później otrzymałem wezwanie, abym się stawił na posiedzenie rady dobroczynności publicznej, składającej się przeważnie z rosyjan. Przewodniczył gubernator warszawski, członkami byli Ziłow jako naczelnik zakładów dobroczynnych; wice-gubernator, ober-policmajster m. Warszawy, paru urzędników kancelarii generał-gubernatora i trzy osoby ze społeczeństwa polskiego, mianowane przez generał gubernatora.

Gdy się rozpoczęło posiedzenie, siadłem przy stole narad naprzeciwieglęmu końcu prezesa i Ziłowa.

Nie sekretarz rady, ale Ziłow sam reterował sprawę, oskarżając mnie o uchylene się od wykonywania ustawy a zarazem od wykonywania woli cesarskiej. Na zakończenie oświadczył, że instytucja, która nie stosuje się do ustawy zatwierdzonej przez cesarza, nie może być cierpianą i powinna być zamknięta.

Rozpoczęła się dyskusja i wtedy prosiłem o głos.

W przemówieniu mojem zaznaczyłem, że Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności niezależnie od dochodów od swojego majątku otrzymuje od społeczeństwa corocznie 300.000 rubli i dzięki temu niesie szeroką pomoc biednym miastu. Otóż gdyby wprowadzić język rosyjski do czynności towarzystwa, ofiary by znikły i o niesieniu pomocy starcom i kalekom, biednym dzieciom i sierotom nie mogłoby być mowy. A przecież, pracując dla biednych warstw społecznych, instytucja łagodzi nędzę, usmierza bóle i troski i wnosi do życia społecznego spokój. Czyniąc to, instytucja pracuje nie tylko dla dobra społeczeństwa, pracuje jednocześnie dla dobra państwa.

Państwo nie może odrzucać i lekceważyć działalności dobroczynnej, raczej winno ją popierać.

Co się tyczy groźby pana naczelnika Ziłowa, że trzeba zamknąć warszawskie towarzystwo dobroczynności, to powiedziałem, że groźba ta nie jest pożądaną. I podniesionym głosem wyrzekłem: oświadczam, że gotów jestem sam chociażby jutro zamknąć instytucję, ale jednocześnie wszystkich starców i kaleki i wszystkie sieroty, znajdujące się w zakładach towarzystwa, zaprowadzę na dziedziniec zamku królewskiego. Niechaj pan-generał-gubernator robi z nimi, co uzna za właściwe.

Po wypowiedzeniu tego dodałem, że jestem już na posiedzeniu zbętczyni i nie chcę przeszkadzać. Ukloniłem się i wyszedłem.

Oświadczenie moje przy podniesionym głosie zrobiło wrażenie.

Zebrały aropag nie przyjął propozycji Ziłowa, aby zamknąć instytucję i postanowił tylko zawiadomić o tem kancelarję generał-gubernatora.

Ze swojej strony zwołałem zarząd towarzystwa i zakomunikowałem o tem co zaszło. Postanowiliśmy trwać na stanowisku odpornem.

Wtedy dopiero z kancelarii generał gubernatora rozwinięto przeciwko mnie szkyany.

W parę tygodni po owem posiedzeniu rady dobroczynności publicznej przysłano mi zawiadomienie, że jeden z urzędników, kancelarii generał-gubernatora wyznaczony został do czuwania nad działalnością czytem bezpłatnych towarzystwa. Jakoż zaczął on systematycznie wzywować czytelniki, których było 23, i przyglądać się bieżąco czynności.

Z kolei przyszedł nowy reskrypt o wyznaczeniu trzech urzędników kancelarii generał-gubernatora do czuwania nad ochronami. Tych ochron mieliśmy 35 w różnych punktach miasta dla opiekowania się biednymi dziećmi w ciagu dnia, gdy rodzice ich ią do pracy. Z chwilą dojścia do lat sześciu dzieci uczyli się w ochronie czytać, pisać i rachować, a nadto prowadzono z nimi naukę o rzeczach i podawano wiadomości z historii Polski.

Nie podobało się to panom rewidentom i w parę miesięcy później nadszedł nowy reskrypt, nakazujący wydalec z ochron dzieci z chwilą dojścia do lat ośmiu, a to z tej zasady, że ochrony są ustanowione dla małych dzieci do lat siedmiu.

Rewidenci domagali się natychmiastowego wykonania reskryptu i trzeba było w ciągu jednego miesiąca wydalec tysiąc biednych dzieci.

Nie dość na tem, niedługo potem pewnej nocy dokonano rewizji u prezesa wydziału czytelni bezpłatnych, nie żyjącego już adwokata Leszczyńskiego i czternastu zarządzających czytelniami, aresztowano ich i osadzono w cytadeli w charakterze przestępców politycznych.

Była to chwila ciężka do przeżycia dla mnie.

Znałem tych ludzi, pracowali razem z mią, gdy byłem prezesem czytelni i nie mogłem obojętnie patrzeć na przesładowanie szlachetnych ludzi za krzewienie oświaty wśród ludu warszawskiego.

Trzeba było deptać po sądach, słaniać się przed prokuratorami, a w szczególności przed prokuratorem izby sądowej, w którego ręku spoczywał nadzór nad sprawami politycznych przestępców. Po sześciu tygodniach udało się wydobyć z więzienia zacnego adwokata Leszczyńskiego, ale zeszło cztery miesiące, zanim dwaj

ostatni z liczby czternastu aresztowanych zostali wypuszczeni z cytadeli.

Podczas dokonanych rewizji u jednego z aresztowanych znalaziono fotografję denuncjacji przeciwko czytelniom bezpłatnym, na której tkwiła własnoręczna decyzja generał-gubernatora.

Kiedy się zapytano aresztowanego, skąd posiada tę fotografję, odpowiedział, że otrzymał ją od Bohdana Piaseckiego adwokata, który na kilka dni przed owymi aresztami życie zakończył. Dodać trzeba, że podczas aresztowań zandarmi rosyjscy przyszli i do mieszkania zmarłego Piaseckiego, celem aresztowania go, ale odstąpili, dowiedziawszy się, że umarł.

Przytomność umysłu aresztowanego była dla mnie bardzo szczęśliwą. W istocie, znajdując się w walce z kancelarją generał-gubernatora, musiałem sobie radzić, aby wiedzieć, co się tam przeciwko towarzystwu dobroczynności knuje. Jakoż jeden z urzędników pokazywał mi akta sekretne, a nawet parę razy dostarczył mi je do domu na wieczer, z zastrzeżeniem zwrotu nazajutrz rano. Otóż, otrzymawszy akta dotyczące czytelni bezpłatnych, poszedłem do Leszczyńskiego, pokazałem znajdującym się u niego pracownikom czytelni, którzy zdjęli fotografję z owej denuncjacji, ale już o ósmej zrana akta mi zwrócili. Nie potrzebuję je dodawać, że takie zdobywanie akt kosztowało, trzeba było za to płacić. Gdyby to było wyszło na jaw, wypadłoby mi za to ciężko odpokutować.

Wśród warunków, w jakich wtedy pracowaliśmy, musiałem tak się urządzić. Bezwprawie i przesładowania prowadziły do takich następstw.

I ja i liczni moi współpracownicy w towarzystwie dobroczynności, jak wiadac z powyższego, wycierpieliśmy się nie mało za pracę dla swojego społeczeństwa, ale mieliśmy tę pociechę że nie dopuściliśmy do zrusyfikowania wielkiej dobroczynnej instytucji i zdołaliśmy powstrzymać pęd rusyfikacji w kierunku instytucji społecznych wogóle.

Adolf Suligowski.



W GENEWIE.
Premier Briand na przechadze porannej z p. Pams, delegatem Francji.

przyległych ulicach. Wśród zebranych trzępotało zgórą 400 sztandarów. Do zgromadzonego na rynku katowickim ludu górnośląskiego przemawiali z balkonu teatru posłowie Seyda, Stroński, Biniszkiwicz, Kwiatkowski, sen. Blyskosz, radca Dubiel, dowódca 3-go powстанia na G. Śląsku Mielżyński i prezes Związku Obrony Kresów Zachodnich Jarczyk.

Po wysłuchaniu przemówień, zebrani przyjęli rezolucję, manifestującą po skość Górnego Śląska i protestującą przeciwko fałszowaniu opinii między narodowej.

Następnie po odśpiewaniu „Roty“, związki powstańców G. Śląska uduły się pod pomnik poległych powstańców na pl. Wolności, gdzie przez złożenie wieńców i pochylenie sztandarów, oddali cześć poległym.

Po południu odbyło się w teatrze ucroczyście przedstawienie.

TELEGRAMY. Ameryka weźmie udział w konferencji rozbrojeniowej.

Waszyngton. Zdementowano tu kategorię pogłoski, jakoby Coolidge z powodu wypadków genewskich sprzeciwił się udziałowi Stanów Zjednoczonych w konferencji rozbrojenia. Przeciwnie, Coolidge ma w przyszłym tygodniu zamianować delegatów Stanów na konferencję rozbrojeniową, projektowaną pod egidą Ligi Narodów.

Debaty berlińska nad wydarzeniami genewskimi.

Berlin. Parlament niemiecki rozpoczął debatę nad konferencją genewską. Stresemann uzasadniał stanowisko, zajęte przez delegację niemiecką, która nie wysunęła nowych punktów zapatrywania. Oświadczył on, że Niemcy nie są zasadniczo przeciwni przyjęciu któregośkolwiek kraju do Rady Ligi i nie chcą przed nikim drzwi Ligi Narodów przymykać. Briand i Chamberlain oświadczyli mu w Genewie, iż nie mają żadnego zobowiązania pod tym względem wobec Hiszpanji, Polski lub Brazylji, ale rozumie się, że w razie, gdyby Rada Ligi Narodów miała być rozszerzona, to poprą żądania Polski.

Zaproszenie do udziału w komisji, która ma przestudować sprawę rozszerzenia Rady, jeszcze nie nadeszło, ale Niemcy wezmą w tej komisji udział.

Mowa Stresemanna była przyjęta

Porozumienie w łonie rządu

w sprawie naczelnych władz wojskowych.

Prezydent Rzplitej może wykonywać swe zwierzchnie prawa tylko za pośrednictwem ministra spraw wojskowych.— Rozszerzenie prawa szefa sztabu generalnego.

Warszawa. W związku z odpowiedzią na pismo Prezydenta Rzeczypospolitej, wystosowane do Rady ministrów, a dotyczące jego uprawnień, jako zwierzchnika sił zbrojnych państwa, donoszą, że w sprawie tej nastąpiło całkowite uzgodnienie poglądów między premierem — Skrzyńskim i ministrami Żeligowskim i Piechocim. Projekt tej odpowiedzi będzie przedstawiony Radzie ministrów na najbliższem posiedzeniu.

Główną zasadą odpowiedzi ma być ustawodawcze rozszerzenie praw szefa sztabu generalnego. Co się zaś tyczy uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej, jako zwierzchnika siły zbrojnej państwa, to rząd ma stanąć na stanowisku, iż prawa te Prezydent Rzeczypospolitej może wykonywać tylko za pośrednictwem mi-

nistra spraw wojskowych.

Natomiast rząd jest zdania, iż ewentualne stanowisko generalnego inspektora armji może być utworzone samodzielnie przez ministra spraw wojskowych w ramach organizacji tegoż ministerstwa bez drogi ustawodawczej, jednakże rząd nosi się z zamiarem przedłożenia ewentualnie nowej ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych, w której między innymi będzie przewidziane znaczne rozszerzenie praw szefa sztabu generalnego.

Powyższe wskazywałoby na to, iż w łonie rządu potęgają się tendencje, ażeby umożliwić Marszałkowi Piłsudskiemu powrót do czynnej służby w armji. — W sprawie tej przewidziane są w najbliższych dniach konferencje.

Imponujące manifestacje na G. Śląsku

W piątą rocznicę plebiscytu

Katowice. — Z okazji piątej rocznicy plebiscytu, lud polski na G. Śląsku manifestował swe polskie uczucia. Ze wszystkich stron G. Śląska, jak również z dalszych okolic Rzplitej przybyło 60 specjalnych pociągów, które przywoziły zgórą 60 tys. ludzi.

Od samego rana wszystkimi gościami ściągaly rzesze ludu ze wszystkich stron G. Śląska do Katowic w szeregach wojskowych ze sztandarami i orkiestrami. O godz. 11,30 ruszył u-

licami miasta imponujący pochód manifestacyjny. Miasto było dekorowane sztandarami narodowymi.

Naprzeciw gmachu Banku Śląskiego, przybranego bogato flagami polskimi i francuskimi, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z wicewojewodą Zórawskim na czele, przyjmowali defiladę szeregu związków, która trwała 2 1/2 godz.

Stutysięczne zastępy manifestujących zgromadziły się zbity masą na rynku i

ze spokojem. Partje koalicyjne postawiły wniosek pochwalający stanowisko delegacji niemieckiej. Wniosek ten może liczyć na poparcie także większości posłów socjalno-demokratycznych.

Wojna gospodarcza Niemiec

Berlin. W kolach politycznych i gospodarczych panuje poważne zaniepokojenie z powodu ostatnich wynurzeń ministra gospodarstwa krajowego, który stwierdził poważne zaostrożenie się stosunków gospodarczych między Anglią a Niemcami. W związku z tem „Vossische Zeitung” donosi, że socjaldemokracji zwrócili się do ministra zapytaniem, ile jeszcze wojen gospodarczych zamierzają Niemcy prowadzić. Wiadomo bowiem, że Rzesza prowadzi obecnie takie wojny z Polską i Hiszpanią.

Primo de Rivera o wojnie w Maroku

Madryt. Primo de Rivera udzielił wywiadu dziennikarzom, wobec których oświadczył, że wojna w Maroku zbliża się ku końcowi. Abd el Krim wie dobrze, iż jest już zwyciężony moralnie, a Hiszpania będzie teraz dyktowała warunki pokoju. Primo de Rivera oświadczył dalej, że nie jest wcale znudzony wojną i jeżeli zajdzie tego potrzeba, może ją jeszcze w dalszym ciągu prowadzić. W końcu zapowiedział, że za kilka miesięcy zwołane będzie zgromadzenie narodowe celem dokonania zmian w konstytucji.

Walki w Chinach.

Decydująca chwila się zbliża.

London. „Times” donosi z Pekinu, iż Chiny stoją w przededniu decydujących wydarzeń. Wojska generała Wu-Pei-Fu, kontynuując swój marsz na północ przekroczyły rzekę Ho-ang-ho. Jednocześnie oddziały Tsang-Tso-Lina cofają się z północy, wojska zaś generała Lischinginga'a zbliżają się ze strony wschodniej. Armia Ruo-ming-szanga cofa się na całej linii. Według wszelkiego prawdopodobieństwa oddziały te zwrócą się na północ, omijając jednak Pekin. W związku z całokształtem sytuacji wojennej należy się liczyć z upadkiem siły zbrojnej generała Feng-Ju-Siang.

Sprawozdawca „Times'a” w doniesieniu swem podkreśla komunistyczny charakter wystąpienia studentów chińskich. Jednocześnie „Times” zamieszcza informacje rosyjskie z Mandżurii. Z doniesień rosyjskich wynika, iż w Charbinie i w Południowej Mandżurii należy oczekiwać poważniejszych ruchów strajkowych.

London. Według doniesień z Tien-Tsinu, siła obronna armii narodowej, która zajęła Pekin w roku ubiegłym, jest całkowicie złamana. Oddziały tej armii wyczołgały się z Lanhsien, zajęte następnie po dłuższym bombardowaniu przez wojska generała Fenga.

Nowe podatki we Francji

Paryż. Minister skarbu przedłożył projekt, dotyczący pokrycia niedoboru budżetowego. Mają być wprowadzone nowe podatki, na które lżba ma wyzwać swą zasadniczą zgodę, szczególnie zaś mają być wypracowane i podane do publicznej wiadomości, drogą rozporządzenia.

Otwarcie targów praskich

Praga. Wczoraj odbyło się tu nrozyste otwarcie Targów praskich przy licznych udziałach gości z Niemiec, Włoch, Polski, Austrii i Węgier. Między innymi z Drezna przybyła wycieczka, składająca się z 40-tu przemysłowców i kupców a z Zagrzebia — wycieczka studentów tamtejszego uniwersytetu. Wystawę zwiedzi między in. konsulowie Stanów Zjednoczonych, Holandji i Niemiec. Liczba wystawców wynosi 2474 osoby.

Protest Romanowych

Paryż. Jak się dowiaduje „New York Herald”, członkowie b. rosyjskiej rodziny carskiej wystosowali do rządów St. Zjednoczonych, Anglii, Francji i Holandji pisma, protestujące przeciwko ewentualnej sprzedaży klejnotów koronnych na rachunek Sowieców.

Litwa zezwala na przywóz polskich książek szkolnych.

Kowno. Minister spraw wewnętrznych N. Siulajtis w odpowiedzi na interpelację polskiej frakcji sejmowej w sprawie nieudzielenia pozwolenia na przywóz książek, drukowanych w Polsce, zaznaczył, że zakaz wydany został dlatego, ponieważ Litwa nie ma żadnych stosunków z Polską i pozostaje z nią w stanie wojennym.

Interpelacja jednakże odniosła ten skutek, że minister uznał za stosowne nadmienić, iż podręczniki polskie, używane na Litwie, będą puszczone do Litwy, bez przeszkody, chociażby były wydane w Polsce.

Spadek franka francuskiego.

Paryż. Spadek franka francuskiego, skutkiem którego w sobotę kurs funta angielskiego doszedł do 129, wywołał pogłoski, iż rząd zamierza uruchomić stworzony swego czasu przez pożyczkę Morgana kapitał interwencyjny i że rada nadzorcza Banku Francuskiego zajmuje się już tą sprawą. „Petit Journal”, omawiając te pogłoski, pisze, iż władze Banku Francuskiego, zpatrują się na sytuację mniej optymistycznie, niż rząd. Za jedną z głównych przyczyn spadku waluty uważa się brak równowagi w budżecie francuskim. Od stycznia r. b. daje się zauważyć coraz większy wzrost deficytu, który przekracza już obecnie 400 milionów franków miesięcznie. Platny w styczniu dodatek do podatków bezpośrednich został przesunięty do 30

kwietnia i równocześnie nie zanosi się na to, by nowe podatki zostały uchwalone w szybkim terminie. To też w najbliższym czasie Francja stanie wobec konieczności dalszej emisji banknotów i nowych zaliczek, dla rządu ze strony Banku Francuskiego.

Śmierć Królowej Matki Duńskiej.

Kopenhaga. Zmarła tu królowa matka Luiza, żona Fryderyka VIII, — który zmarł w 1912 r. Zmarła monarchini liczyła lat 65. Dwór duński przywdział żałobę.

Krwawe demonstracje antydwójznaniane w Metz

Paryż. Wczoraj po południu doszło w Metz do krwawych starć z powodu demonstracji przeciwdwójznanianych. Gdy po odbyciu wiecu pochód demonstrantów zwrócił się do środka miasta, natknął się na oddział kawalerii. Doszło do starcia, w którym tłum obrzucił wojsko kamieniami. Po nadejściu posiłków demonstrantów rozproszono. W wyniku demonstracji jest kilkudziesięciu rannych po obu stronach.

Metz. Pomimo wydanego zakazu komunistycznej pracownicy kolejowej urządziły manifestację, podczas której obrzucili cegłami rozpraszających ich żandarmerów i dragonów. Dwuch żołnierzy rannono. Według doniesień dzienników, wśród manifestantów było 60 proc. cudzoziemców.

Komisarz bolszewicki przegrywa w Monte-Carlo majątek.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg.” donosi z Genewy, że w Monte-Carlo wydarzył się wczoraj w kasynie gry de nerwujące sceny. Pewien rosyjski komisarz Malekin przegrał przy zielonym stoliku 600 tysięcy franków. Przy tym samym stoliku przegrał książę Westminsteru olbrzymią sumę. Tego samego wieczoru przychwycono pewnego eleganckiego Francuza, który grał fałszywymi markami.

Wniosek Ch. D. w sprawie zmiany konstytucji.

Warszawa. Prezes klubu parlametarnego (Ch. D.) pos. Chaciński ma za miar w imieniu swego klubu i w porozumieniu się z innymi stronnictwami wnieść w najbliższych dniach do łaski marszałkowskiej nagły wniosek dotyczący zmiany konstytucji Rzeczypospolitej.

Wniosek ten przedstawia się następująco: Art. D. ustawy z 17 marca 1921 r. otrzymuje brzmienie następujące:

„Sejm, jak również i senat mogą się

LIKIER BACZEWSKIEGO
ANTIQUE

rozwiązać mocą własnej uchwały powziętej większością dwóch trzecich głosów, przy obecności połowy ustawowej ilości liczby posłów względnie senatorów. W razie powzięcia takiej uchwały przez Sejm równocześnie z samego prawa rozwiązuje się Senat i odwrotnie. Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat orędziem kontrasygnowanym przez prezesa Rady ministrów. Wybory odbędą się w ciągu 90 dni od dnia rozwiązania. Termin ich będzie oznaczony bądź w uchwale Sejmu względnie senatu, bądź w orędziu prezidenta o rozwiązaniu Sejmu i Senatu.

Art. 2. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Rząd angielski zaznaja się z przemysłem łódzkim.

Łódź. Przed kilku dniami bawił w Łodzi delegat rządu angielskiego Kimens, który przybył do Łodzi, celem zapoznania się z sytuacją ekonomiczną miasta i okręgu przemysłowego. Pan Kimens złożył w towarzystwie wicekonsula angielskiego wizytę wojewodzie Darowskiemu. Raport, jaki złożył p. Kimens swemu rządowi, będzie podstawą do dyskusji na temat nawiązania ścisłych stosunków gospodarczych z Polską, a w szczególności z Łodzią.

Zgon zasłużonego uczonego

Lwów. Wczoraj zmarł jeden z najwybitniejszych przedstawicieli nauki polskiej prof. dr. Ernest Till, profesor prawa cywilnego, przeżywszy lat 80. Zmarły należał do najwybitniejszych polskich prawników. Dzieła jego zyskały sławę europejską. Celem złożenia hołdu jego zasługom uniwersytet Jana Kazimierza nadał mu 15 stycznia b. r. najwyższą godność doktora honorowego Alma Mater. Mimo nadwątłego zdrowia prof. Till pracował naukowo niemal do ostatniej chwili swego żywota.

Niefartunny wieczór. Bryła w Kielcach

Kielce. — Dnia 21 b.m. miał się odbyć w Kielcach zjazd Stronnictwa Chłopskiego. Na zjazd ten przybyli posłowie Waleron, Chyb, Bujak, Sanocka, Duro, Szafrańek i p. Stapiński. Jednym z celów przybycia posłów było wygłoszenie sprawozdania z podróży posła Bryła do Rosji sowieckiej.

Wiec miał się odbyć w klubie N. P. R. w Kielcach, jednakże w ostatniej chwili miejscowy zarząd N. P. R. lokal swój zamknął i odmówił jego wyłączenia. Wobec tego zwolennicy Stronnictwa Chłopskiego przeniesli się na przedmieście Kielc do mieszkania gospodarza Jamroza i tam zamierzali wygłosić sprawozdanie z podróży posła Bryła.

Wśród zebranych znajdowało się dużo przeciwników partyjnych, wskutek czego powstała kłótnia, a następnie

71).

JANINA.

NĘDZNIK

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

I odszedł. Nie podali już sobie rąk na pożegnanie, on poszedł nawet nie odwracając po za siebie głowy, a ona została samą jak była... Oboje czuli, iż drogi ich życia rozchodzą się w dwie całkiem przeciwne sobie strony, i że jak linja prostopadła, nigdy się z sobą nie zejdą.

Mężczyzna tylko podniósł głowę w niebo.

— Jesteś sprawiedliwym Boże! — rzekł — więc wierz, iż przyjdzie czas, w którym dozwolisz, by prawda na jaw wyszła!

Czy stosował to do owej prawdy, która kiedyś ma zająć nad całym światem i rozświetlić ciemności wszelkie, aby nie było w mroku i niepewności.

W każdym razie, tajemnica Koralji nie była już tajemnicą, znał ją człowiek, który oddałby połowę swego życia, gdyby ją tylko mógł wyjaśnić...

Ale kobieta czy mogła powiedzieć sobie inne słowa nad te: Jestem tak smutny, jak nocny milczenie. A tak samotny, jak umarłych cienie!

Znowu lat pięć upłynęło. Ludzie zdawali się już nie pamiętać o wypadkach zaszłych przed kilkoma laty, u-

wagę ich pochłaniała w zupełności chwila obecna, nowe wrażenia... i chyba tylko ci, których dotyczyło to zbliska, chowali pamięć wierną i świętą dni pamiętek radosnych, lub bolesnych Ksawerostwo Liwscy bawili ciągle we Włoszech; jeszcze za życia matki, gdy ta wzywała ich usilnie, zdecydowani byli wracać, gdy nagle pani Marta zasłabła i po krótkiej chorobie umarła. Syn starszy nie mógł przybyć na pogrzeb nawet, bo Kwiryn w zamieszaniu zapomniał zatelegrafować mu o niebezpieczeństwie. Sądono na razie, że pani Liwska zostawiła testament, ale okazało się po jej śmierci, że nie było żadnego. Majątek dziedziczyli więc synowie, ale Ksawery nie wracał dla objęcia swojej połowy. Hełeny zdrowie wymagało tego, żeby przedtem żyły pobyt swój za granicą. Ksawery więc przysłał pełnomocnego jednemu z zautanych swych przyjaciół i ten wszystkie sprawy majątkowe mu urządził. Ksaweremu dostał się Piniec, Kwirynowi Lipowiec. Jednak Kwiryn z żoną mieszkał ciągle w majątku tej ostatniej, dopiero gdy pani Łucja rozstała się także z tym światem, on przeniósł się do Lipowic.

Bo pani Łucja umarła. W czwartym roku po ślubie, a we dwa lata po śmierci matki męża umarła w pośgu po matkę córeczkę. Mąż był niepokieszony po jej stracie, chociaż głos ogólny twierdził, że nie był zbyt czułym mężem, dość, że znieść nawet nie mógł dłuższego pobytu w Mątach i prze-

niósł się zaraz do Lipowic. Córeczka umarła mu także w parę dni po matce i Kwiryn został młodym, bogatym wdowcem, ku któremu zwracały się serca i westchnienia młodych i mniej młodych panien na wydaniu.

W okolicy zresztą nie się tak dalece nie zmieniło. U Kowalskich był jak dawniej Marjan Leski, który powrócił z Rosji, tylko dziwiło to wszystkich iż nigdy nie widywał się z dawnym swym znajomym, Kwirynem Liwskim, nawet jeżeli przypadkiem spotkali się gdzie u znajomych, unikał się widocznie. Zdawać się mogło, iż nie znali się nigdy i nie pragną znać się bynajmniej.

Pod innym zresztą względem Marjan nie bardzo się zmienił. Był zawsze pięknym, choć może za poważnym trochę, młodym człowiekiem. Dziwiono się powszechnie, iż się nie żenił. Pani Emilia nawet nie mogła się nad tem uspokoić.

— Biedny chłopiec! — zwykła była mówić o nim — pod nieszczęśliwą urodził się gwiazda, stanowczo nie powodzi mu się w miłości.

Do kogo to stosowała głównie? nie wiedziano. Pamiętano jeszcze wprawdzie, iż Marjan oświadczył się był niegdyś guwernantce Połyńskich, a e czyż to ona jedna była na świecie? Marjan jednak pomimo ubolewań swej kuzynki, nie miał miny nieszczęśliwego człowieka. Miał powagę, może nad wiek, pewną smętność rozlaną w fizjognomji, ale było wiele takich, któ-

re utrzymywały, iż mu z tem bardzo do twarzy... Te zdania jednak nie obchodziły tego do kogo się odnosiły, a ta obojętność wyróżniała go jeszcze bardziej.

Gdy w piątym roku po owem spotkaniu na Snipszackich przybył on do Kowalskich, okolica cała była poruszona nieszczęśliwym wypadkiem, jaki spotkał na połowaniu Kwiryna Liwskiego. Trafiła go kula na zwierza wymierzona i rana okazała się śmiertelną. Liwski nie wiele miał sympatii u ludzi, jednak wypadek był wyjątkowym i obudził współczucie ogólne. Marjan Leski zbladł, gdy mu o tem prawie na wstępie opowiadała Emilia.

— Nie wiesz Miły — spytał ją z widocznym poruszeniem — czy tam jest kto kolo niego?

— Kolo Kwiryna?

— Tak, czy chory zna swój stan? Czy zechce zrobić rozporządzenie... testament?

— Nic nie wiem — odpowiedziała patrząc nań nieco zdziwiona.

— Więc ja się muszę dowiedzieć o tem — wyrzekł pośpiesznie — muszę koniecznie.

Pani Emilia chciała go zatrzymać.

— Zaczekaj że — mówiła mu — pośle się dowiedzieć, może jest kto z familiji? zresztą testament może tu nie być tak nieodzownym, wszakże jest starszy brat Ksawery.

(d. c. n.)

przyszło do bójki na pięście, kije, laski. Również obławiano obecnych postów gnojówką.

Gdy awantura przedostała się na zewnątrz, posłowie Waleron i Bujak oświadczyli, że nie są w stanie utrzymać porządku. Komendant oddziału policji zebranie rozwiązał a rozjątrzone tłum rozpedził i zabezpieczył postów od dalszych razów.

Najdotkliwiej został pobity Waleron. Ponieważ zebranie odbywało się w zamkniętym lokalu i za zaproszeniami, więc policja nie miała wstępu do mieszkania i nie mogła wstępnie awanturować, jak również zabezpieczyć postów. W zebraniu wzięło udział około 200 osób.

Demonstracje nacjonalistów niemieckich

Katowice. Na Śląsku Opolskim odbywały się w ub. niedzielę po wszystkich miastach manifestacje z okazji 5 ej rocznicy plebiscytu. W Bytomiu, na placu Wilhelma, przed pomnikiem Selbstschutzu, zgromadziły się liczne niemieckie związki zawodowe, wojsko we i oświatowe. Do zebranych przemówił poseł do sejmiku pruskiego Sawalski, który zobrazował meczarnie śląskiego ludu niemieckiego, jakie musiał przechodzić podczas akcji plebiscytowej. Mówca wzywał wszystkich Niemców do zgody i do wierności wobec Rzeczy niemieckiej. W końcu uchwalono rezolucję, wyrażającą wierność dla Rzeczy niemieckiej oraz domagającą się od rządu niemieckiego, aby nie zaniechał niczego, co by mogło doprowadzić do „naprawienia” wyroków plebiscytu, tj. odczerwania Górnej Śląska od Polski. Rząd niemiecki nie powinien ustąpić ani na chwilę, dopóki nie będzie naprawiona „niesprawiedliwość”, jaką wyrządzono Niemcom. Po tej rezolucji przemawiał dr. Eckener, dyrektor zakładów zeppelinowskich, który znajduje się obecnie na Śląsku Opolskim celem wygłoszenia odczytów z racji uroczystości plebiscytowych.

Polski lotnik poleci z Paryża do Tokio.

Jak donoszą pisma, ptnk. Rayski, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli naszego lotnictwa, o którym już pisaliśmy obszernie z racji wykonania przez niego wielkiego lotu na przestrzeni 8,000 kilometrów z Paryża ponad Airyą Północną do Konstantynopola i z Konstantynopola do Warszawy, zamierza obecnie wykonać lot jeszcze wspanialszy na prze strzeni z Paryża do stolicy Japonii. — Ptnk. Rayski ma zamiar polecieć z Paryża nad Polskę, stąd nad Rosją środkową, potem nad Syberją i Chinami do Tokio. Ma on przytem zamiar ustawić rekord światowy, dokonawszy całego lotu w sześciu etapach, z których każdy ma mierzyć przeciętnie 2,000 kilometrów.

Stan naszej emigracji. Rezolucje komisji sejmowej w obronie emigrantów

Sejmowa Komisja Emigracyjna, po ukończeniu dyskusji nad sprawozdaniem Prezesa Urzędu Emigracyjnego o stanie naszej emigracji postanowiła przyjąć do sprawozdanie do wiadomości. W związku z tem przyjęto trzy rezolucje, zaproponowane przez p. Her tza (NPR).

- 1) Wzywa się Rząd do ścisłego wykonania i przestrzegania zasad polskiej polityki emigracyjnej, uchwalonych na posiedzeniu sejmowych Komisji Emigracyjnej i Spraw Zagranicznych dnia 5 lutego 1925 r.
- 2) Wzywa się Rząd do szybkiego i całkowitego zabezpieczenia oszczędności robotników polskich we Francji, złożonych w Banku dla Handlu i Przemysłu oraz w japońskim Banku Zjednoczonym i jakoż ułatwienia wychodźtwa w przyszłości składania oszczędności w państwowych instytucjach krajowych.
- 3) Wzywa się Rząd do wydania nowego rozporządzenia konsulatom pol-

TANIO I GUSTOWNIE

bilety wizytowe najnowszym piśmami Wykonawca drukarnia F. Wilkoszewskiego.

Sensacje Świata??

LAURKI
RĘCZNIK MALOWANE
W WIELKIM WYBORZE
ABAŻURY
BIBULKOWE
BIBULKĘ
KREPOWA W NAJPIEKNIJSZYCH KOLORACH DO WY.
— ROBU KWIATÓW —
POLECA.
„SKLEP GOŃCA”
2-go ALEJA 26. tel. 50.

skim we Francji w przedmiocie taryfy opłat konsularnych, zawierającego faktyczne i poważniejsze, aniżeli dotychczas ulgi, lub całkowitego zwolnienia od pobieranych opłat od robotników polskich zależnie od ich stanu majątkowego.

Podatki Komisja wyraziła opinie, stwierdzając konieczność przygotowania i wniesienia przez Rząd projektu ustawy, zabezpieczającej w pełnej wartości wszystkie przesyłki i oszczędności emigrantów polskich, złożone zarówno w bankach państwowych, jak i w bankach prywatnych. Opinia ta ma być zakomunikowana Komisji Skarbowej.

KRONIKA

— Zwiększenie dni pracy w fabrykach. Jak już donosiliśmy, fabryka „Motte” w okresie przedświątecznym zwiększyła ilość dni pracy do 6 u w tygodniu. Obecnie dowiadujemy się, że dyrekcje fabryk „Czestochowianka” i „Gnaszyńska Manufaktur”, pragnąc zapewnić robotnikom większe zarobki i bardziej znośne spędzenie świąt, zwiększyły ilość dni pracy, tak iż fabryki te pracować będą pełne tygodnie. Również w innych fabrykach ilość dni pracy zwiększono na okres przedświąteczny do 4 i 5 dni w tygodniu.

— Stan robót kanalizacyjnych w Częstochowie

W ub. poniedziałek delegacja wodociągowa-kanalizacyjna zwiedziła prowadzone w naszym mieście roboty kanalizacyjne. Informacji udzielił prezydent dr. J. Marczewski, inspektor wo dociągów i kanalizacji inż. Wielichowski i dyr. T-wa „Ulen” p. Warmohln.

Obchód rozpoczął się od ul. Krakowskiej. Roboty posuwają się naprzód w szybkim tempie, lecz na ul. Krakowskiej natrafili na poważniejszą trudność. Oto przy kopaniu rowów, pojawiła się głęboka woda zaskórna t. zw. kurzawka, wskutek czego roboty muszą być prowadzone z wielką ostrożnością i stosować trzeba pionoweza łowanie kanałów, celem zabezpieczenia sąsiednich domów od ewentualnego osiadania. Ciekawie przedstawiają się roboty na ul. Nadrzecznej i Strazackiej, gdzie wykopano został duży kanał z rynną na dnie oraz drenami dla osuszenia błotnistej terenu.

Stwierdzić należy b. znaczny postęp robót kanalizacyjnych, prowadzonych ściśle według opracowanych planów.

— Marcowa pogoda. Przysłowie: „w marcu — jak w garncu” w tym roku sprawdziło się całkowicie. W nocy mamy przymrozek, w dzień słońce, a wieczorem wiatr lub śnieg. Ponieważ powtarza się to niemal codziennie, ludziska, a zwłaszcza pleć piękna, jest zle usposobiona, gdyż nigdy nie wiadomo jak się ubrać. Mielimy nadzieję, iż obecne kaprysy aury wkrótce się skończą i wtedy wszyscy odetchną, a pod wpływem dobroczynnego słońca zmieni się także usposobienie znanego społeczeństwa.

— 1500 funkcjonariuszy policji będzie zredukowanych. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło rozkaz o zredukowaniu policji mundurowej z dniem 31 marca b. r. Zredukowanych będzie 1500 funkcjonariuszy policyjnych, w tem niższych szczeblach 927 osób.

— Otwarcie sezonu Klubu Sportowego 7 p.a.p. W niedzielę dn. 28 bm. o godz. 3-ej po południu odbędzie się na boisku miejskim na zawodzie otwarcie sezonu piłkarskiego KS. 7 pap., na które został zaproszony

KOS. „Victoria” 1922 do rozegrania za wodów piłki nożnej.

Ze względu na to, że drużyna KS. 7 p.a.p. jest mistrzem 7 dywizji piech. a KOS. „Victoria” już w tym roku odniósł dwukrotne zwycięstwo w zawodach o mistrzostwo klasy C. z KS. „Sparta” — przeto niedzielne zawody budzą wielkie zainteresowanie.

W czasie zawodów przygrywać będzie orkiestra wojskowa 7 pap.

— Ważne dla posiadaczy pożyczek państwowych. Z dn. 15 kwietnia b. r. upływa termin składania podań o wyższe przerachowanie; asygnat z r. 1918, obligacji 5 proc. długo i krótkoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1920 oraz świadectw tymczasowych imiennych i na okaziciela na powyższe pożyczki.

Do podań, skierowanych do Urzędu Pożyczek Państwowych, należy załączyć: oryginalne obligi, względnie — w razie ich skonwertowania — zaświadczenie instytucji, która w imieniu pen-tenta dokonała konwersji, jak również dowód, stwierdzający datę nabycia obligacji z roku 1918—20 w urzędowej placówce sprzedaży. W podaniu trzeba oświadczyć, że nie korzystało się z pożyczek pod zastaw zgłoszonych do konwersji obligacji.

— Ku uczczeniu pamięci Władysława Reymonta.

W celu uczczenia pamięci sp. Wł. St. Reymonta, Towarzystwo literatów i dziennikarzy polskich, w porozumieniu z wdową, p. Aurelią Reymontową, postanowiło wmurować puszkę z sercem pisarza oraz tablicę pamiątkową w jednym z kościołów warszawskich, po otrzymaniu oczywiście pozwolenia duchownych władz.

Dochód uzyskany niedawno z odbytej w Filharmonii akademii literackiej ku czci sp. Wł. Reymonta, Towarzystwo literatów i dziennikarzy polskich przeznaczyło na stworzenie funduszu imienia zmarłego swego prezesa.

— Bezpański majątek ziemski. Starostwo Kieleckie rozesało okólnik do wszystkich starostw, zapytując, czy nie wiedzą czego o osobie p. Edwarda Jasińskiego, właściciela majątku Podmiechowy w powiecie kieleckim, który przed dwoma laty wyjechał ze swego majątku i więcej nie wrócił. W ten sposób: piękny bezpański majątek leży niemal odłogiem.

Tajemnicza reka nieboszczyka

Co widział naczynny świadek zagadkowego wydarzenia?

W związku z krótką notatką we wczorajszym numerze naszego pisma o tajemnicznej ręce nieboszczyka, naczynny świadek tego zjawiska opowiada co następuje:

W tygodniu ubiegłym, we wsi Ochotnik, pow. Radomskowski, gmina Masłowice, stał się wypadek, który zbudził ogólne zaciekawienie w całej okolicy.

Oto w mieszkaniu niedawno zmarłego Wawrzyńca Milczarka, w godzinach wieczornych, nad zaslanem pierzyną łóżkiem nieboszczyka pojawiła się ręka, naga do łokcia i zaczęła stukać w ścianę.

Obecna w chwili tej w mieszkaniu żona nieboszczyka i córka z przerażeniem patrzyły chwilę na niesamowitą rękę, poczem z głośnym krzykiem wybiegły na drogę i zaalarmowały całą wieś.

Ludzie w jednej chwili zapelnili izdebkę. Tajemnicza ręka stukala dalej w ścianę i wszyscy obecni z przerażeniem patrzyli na zjawisko.

Wiesć szybko doszła do policji, kto rej przedstawiciele wkroczyli natychmiast na teren dziwnego wypadku.

Tajemnicza ręka nie przestawała pukać.

Jeden z przodowników wpadł na pomysł i podał na turkurze papier i ołówek.

Ręka schwyliła ołówek i skreśliła bieglem piśmem (nieboszczyk był niepiśmienny) następujące słowa:

— Nie lekajcie się, jestem pokutującym Wawrzyńcem Milczarkiem. Uspokójcie moją żonę i córkę, niech się nie lekają. Prosiłem P. Jezusa, idąc 100 mil na kłęczkach, aby pozwolił mi pokazać ludziom rękę, która grzeszyła. Podajcie mi kropidło, wodę święconą, obraz P. Jezusa i N. M. Panny. Przerażona wdowa przyniosła na-

tychmiast obrazy, które po śmierci me za zdjęła z nad łóżka.

Ręka chwyciła je kolejno i zawiesiła na ścianie.

Pozawieszaniu obrazów, ręka schwy ciła podane kropidło i umoczywszy je w wodzie święconej, pokropiła zebra-ny tłum.

Córce nieboszczyka, która zbliżyła się do łóżka, ręka zrobiła znak krzyża za św. na czole i poglądziła po twarzy.

Jeden z obecnych, który schwylił rękę, opowiada, że jest to coś zupełnie bezcielesnego, miękkiego i trudnego do określenia.

Przez cały wtorek, środę i dzie następne do Ochotnika zjeżdżali się furmanki z ciekawymi, wśród których porządek robi policja.

Między przybyłymi byli i księża: proboszcz z Chelma, ujrawszy rękę, uciekł z izby, proboszcz z Przedborza zachował się odwrotnie, gdyż przeżegnał ją, na co ręka odpowiedziała po dobnym giestem.

Ponieważ rzecz cała nabiera coraz większego rozgłosu, na miejsce udaje się władza wyższa, by przeprowadzić dokładne śledztwo.

Córke i żonę nieboszczyka badał już lekarz, ale stwierdził, że nie są one podatne do halucynacji, czy też uspienia i zahypnotyzowania.

— „Bluszczy”. W numerze 10 „Bluszczy” czytamy artykuł Wandy Pełczyńskiej p. t. „Pacylizm w wychowaniu”. H. Boguszewskiej „Opieka nad dzieckiem w Łodzi”, studjum Handel-mannowej „Po zamknięciu wystawy paryskiej” itd.

W dziale literackim „Bluszczy” daje piękne wiersze młodej poetki Jadwigi Brzostowskiej, pełna humoru groteska Magdaleny Samozwaniec, święty przekład powieści Kiplinga pt. „Podobaj Siedziby”. W dodatku powieściowym drukuje „Bluszczy” powieść wielkiego autora angielskiego H. Walpole p. t. „Jaremk i Hamlet”. Dział praktyczny bogato ilustrowany.

— Kurs dolara. W dniu 23 bm. oficjalny kurs dolara w Banku Polskim wynosił 7 zł. 90 gr.

— Awantury rodzinne.

Policja spisała protokoły na 3 pary małżeńskie, które z im tylko wiadomych powodów wszczęły tak ozywiona wymianę zdań na środku ulicy, że zakłóciły spokój publiczny. Są to: Ignacy i Bronisława: Wasiński (św. Barbary 10), Franciszek i Władysława Bury oraz Ryszard i Helena Rychterowie, wszyscy zamieszkałi przy ul. Krakowskiej Nr. 51. Protokoły skierowane zostały do odnośnych Sądów Pokoju.

— Za pijaństwo. Policja spisała protokół na Franciszka Piylarza (Złota 115) za znajdowanie się w stanie nietrzeźwym w miejscu publicznem.

Z KRAJU.

(—) Obfity połow śledzi. Z Pucka donoszą: Połow śledzi na wodach Helu jest w ostatnich kilku dniach bardzo obfity. Rybacy wracają ze swoich wypraw z barkami przepelnionymi śledziami.

Katastrofa samochodowa pod Piotrkowem.

Trzech ludzi ciężko poparzonych. — Spaliło się 400 metrów lasu i towar wartości 50 tys. złotych.

Nocy ubiegłej w samochodzie ciężarowym firmy Zylbersztajn, zjadającym z towarem do Piotrkowa, nastąpił wybuch benzyny w zbiorniku.

Momentalnie płomienie objęły samochód, na którym znajdowali się: Piotr Pobaszczyk, s z o i e t, stały mieszkaniec Piotrkowa i Józef Czerwiński, ekspedjent firmy. Samochód naladowany

Oświadczenie.

Niniejszym odwołuję notatkę moją ogłoszoną w Gońcu Nr. 65 z dn. 20 b.m. i oświadczam, że orzeczenie sądu hon. uważam za niestronnicze i sprawiedliwe Częstochowa, dn. 22 III-26 r.

Zygmunt Wielowieyski.

Podziękowanie.

Za złożone ofiary z list, niniejszym Związek Bezrobotnych Pracowników Biurowych, przy Chrześcijańskim Zjednoczeniu Zawodowym, składa podziękowanie niżej wymienionym firmom: 1) Urząd Skarbowy 25 zł. 65 gr.; 2) Syndykat Rolniczy 40 zł.; 3) Magistrat 66 zł.; 4) Poczta i telegrafy 20 zł.; 5) Bank Ziemiański 17 zł. 70 gr.; 6) Urząd górniczy 15 zł.; 7) Urząd Akcyzowy 23 zł.; 8) Pow. Kasa Chorych 43 zł.; 9) Metalurgia 50 zł. Ogółem 300 zł. 35 gr.

Komitet.

był szczęśliwie pięćdziesięcioma sztukami towaru, które zaczęły momentalnie plonąć; na samochodzie znajdowało się również parę paczek przędzy.

Szofer uległ ciężkiemu poparzeniu twarzy i rąk, zdołał jednakże natychmiast wyskoczyć.

Gorzej było z ekspedjentem, który zrobił sobie wygodne legowisko na spodzie samochodu.

Towary wokół palily się silnym płomieniem, on zaś nie mógł wydostać się z samochodu, gdyż dym gryzł w oczy.

Szofer okazał tyle odwagi, że wskoczył na płonący samochód, by wydostać swego towarzysza.

Tymczasem wybuchła wichura, która zaczęła znosić na przydrożny las ciągnący się po obu stronach drogi—płonące szmaty.

Las stanął w ogniu. Napółślepiony szofer po omacku szukał w piekielnej spiekocie i dymie Czerwińskiego.

Wreszcie półtępy wyciągnął zemdłego i strasznie poparzonego ekspedjenta. Sytuacja tych dwóch ludzi naprawdę stawała się tragiczną.

Nigdzie ani kropelki wody, by móc chociaż otrzeźwić Czerwińskiego, zaś o wydostaniu się z tego piekła płomieni nie można było nawet marzyć, gdyż las płonął z obu stron.

Nadmiar złego, wichura nie ustawała, obspując nieszczęśliwych płonącymi gałęziami i strzępami towaru.

Pobaszczyk myślał, że przyjdzie im zginąć bez ratunku, ale na szczęście zjawila się pomoc w osobie policjanta, z posterunku Czarnocin, Antoniego Grabowskiego, który nie zwalając na to, że sam może ulec ciężkiemu poparzeniu ciała, rzucił się przez morze płomieni na ratunek.

Wyciągnął poza linię ognia najpręd omdlałego Czerwińskiego, a potem przewodził Pobaszczkę.

Zwołał on chłopów z pobliskiej wsi i zorganizował akcję ratunkową. Przybyła zawiadomiona przez posłańców straż ogniowa z Rzgowa i Tuszyńska. Brak wody utrudniał tłumienie pożaru. Dopiero, gdy przybyły wezwa na strażę udało się ugasić samochód,

na którym spłonęło czterysta dwadzieścia sztuk towaru, wartości około 50 tysięcy złotych, 219 sztuk zdołano uratować.

Las jednakże pisał od samego rana. Pastwą płomieni padło przeszło czterysta metrów kwadratowych lasu.

(-) **Samobójstwo ucznia szkoły podchorążych.** Wczoraj wieczorem pozabwił się życia wystrzałem z karabinu 22 letni kadet 2-giej kom. szkoły Podchorążych Tadeusz Wojtaszek, syn nauczyciela z Kielc. Był to jeden z najzdolniejszych uczniów, zachowanie się jego w dniu wczorajszym w niczem nie zdradzało zdenerwowania. Jest to już drugie samobójstwo w szkole podchorążych. — Władze wojskowe wyszczęli energiczne śledztwo w tej sprawie.

ZE ŚWIATA.

(-) **Była i tak.**

Zalew centralnych dzielnic Paryża przez cudzoziemców sprawił już tyle, że na wielkich bulwarach słyszy się, zdaniem rodowitych paryżan wszystkie języki świata, a najrzadziej francuski.

Zgrzyźliwi paryżanie starej daty mają zapewne trochę racji, nie przypadek to bowiem sprawił, iż przy wejściu do nowo utworzonej kawiarni w pobliżu Opery widniejąca tabliczka z sugestywnym napisem: „On parle français”.

W Paryżu...

(-) **Eteryzacja wywiadów.**

Dotychczasowe wywiady dziennikarskie miały naogół charakter intymny — odbywały się zazwyczaj pod nieobecność osób trzecich. Radio zmienia do tychczasowy stan rzeczy. Radiostacja Manchester postanowiła urządzać wywiady. Mikrofon roznośnik będzie rozmowę „na cały eter” — jak przyjęto dziś mówić w sferach radiowych. Interwiewu w jednej tylko Anglii słuchać dziś będzie ponad 10 milionów osób.

Poza wywiadami z wybitnymi osobistościami ze świata politycznego i literacko-artystycznego, Manchester urządzić będzie wywiady innego jęszbardziej demokratycznego rodzaju. —

Interwiewowany ma odpowiadać na pytanie w jakich okolicznościach pojął decyzję uprawiania obecnego swego zawodu i jakie doświadczenia w zawodzie swoim poczynił.

Pierwsze zapytanie otrzyma szofer taksówki, drugie — kelner, trzecie — sportowiec, synny „football referee” Jimmy Howcroft. Zapowiedź tej „eteryzacji” i demokracyzacja wywiadów zaciekała niezmiernie opinię angielską.

(-) **Wymordowanie ekspedycji technicznej w Tybecie.** „Daily Mail” donosi, że w górach Tybetańskich wymordowano doszczętnie całą angielską ekspedycję, na której czela stał młody wychowany w Anglii tybetańczyk Ringang, daleki krewny Dalaj Lamy.

Ekspedycja jechała do świętego miasta Lhasy, wioząc maszynę elektryczną do oświetlenia miasta, zakupioną przez rząd tybetański. Tubylcy odnoszący się z nienawiścią do wszelkich innowacji, a przedewszystkiem do maszyn elektrycznych, wycieli w pień karawanę, a maszynę rzucili w przepaść.

POLA NEGRI

fundatorką polskiej szkoły i kościoła w Los Angeles.

Z Los Angeles donoszą: Pola Negri, widząc, jaki brak kościoła polskie go i szkoły odczuwają miejscowi Polacy w liczbie około 5000, postanowiła zająć się budową tych gmachów. Przy współudziale ks. Krzemińskiego, popierając całą akcją moralnie i materialnie, zrealizowała swe plany. Przyszły kościół będzie nosić miano „Królstwa Chrystusowego”, w myśl ostatniej Encykliki przyjaciela Polski, papieża Piusa XI. Będzie to pierwszy na świecie kościół pod tym wezwaniem, o czym zostanie powiadomiona stolica apostołska.

Pragnąc zespolić Polaków miejscowych, powierzyła Pola Negri swemu osobistemu sekretarzowi, p. Leopoldo w Brodzińskiemu, urządzenie pod jej protektorem na cel powyższy przed stawienia i rautu.

Przedstawienie odbyło się w sali Domu polskiego, szczerline wypełnio-

nej publicznością. Odegrano patriotyczną komedię B. Wędrchowskiego „Dzielną dziewczyną”. Dział koncertowy składał się ze śpiewu, muzyki i świetnych recytacji p. Leopolda Brodzińskiego. Pomiedzy częścią koncertową a komedią, odbył się raut, na który przybyła Pola Negri.

Zebrała publiczność powitała ją, powstając z miejsc, poczem wygłosiła mowę. Przemawiał ks. Br. Krzemiński, p. J. Kudlicka i kuzyn b. prezydenta St. Zjedn., mecenas O. Conner. Podniósł on z uznaniem działalność Poli Negri i zaznaczył, że tak, jak Polacy są dumni ze swej rodaczki roznoszącej sławę artyzmu polskiego po przez świat szeroki, tak Amerykanie są dumni, że ta wielka artystka pracuje na ziemi Washingtona, poczem wniósł okrzyk na cześć bohaterki Polski. Całość zamieniła się na demonstrację przyjaźni polsko-amerykańskiej i nosiła charakter niezwykłej serdeczności. Pola Negri, której pierś zdobił order „Honoris Causa”, otrzymała za manifestacyjne podejmowanie wojska polskiego w Ameryce, wygłoszenia również patriotyczną mowę, zachęcającą rodaków do jedności. Dziekowano jej burzą oklasków.

Odpowiedzi od Redakcji

Nauczycielce w Krasicach. Rewelacji anonimowych z zasady nie zamieszczamy, tembardziej nie możemy uwzględnić przyszczeń i wyjaśnień anonimowej „nauczycielki” odnośnie zabójstwa w Krasicach z dnia 16 lutego 1926 r.

Plac frontowy z oficyną

przedem Warszawska 47. Wład. Naśluski Ma 10 u p. Janowskiego od godz. 4—6.

POCZTÓWKI

Prima-Apriliszowe i Wielkanocne

poleca w wielkim wyborze Sklep „GOŃCA” II Aleja 28.

Teatr „ODEON”
Program od środy 24-go do piątku 26-go marca 1926 r.
Dziś Sensacyjny Tylko 3 dni Sensacyjny Dziś
Szczęgły w afiszach i Programach.
Ostatni seans o godz. 9 i pół wiecz.
Ceny miejsc popularne krzesło tylko 1 złoty (z podatkami).
ANONSI! W następnej zmianie **MOZZUCHIN** w swej ostatniej kreacji p. t. **LEW MOGOŁÓW.**

Czy pani mieszka sama?...
Szampańska farsa erotyczna w 10-ciu wielkich aktach inscenizowana dla kinematografu według znakomitego utworu Elmara Davisa p. t. „Pokaże pani miasto”, w rolach głównych: **Marion Nixon, Margaret Livingston i Reginald Denny** ulubieniec amerykańek oraz **grubas LIONEL BRAXHAM** który waży tyle, — że cyfry jego wagi są przed publicznością utrzymywane przez wytwórnice filmową w tajemnicy.
!!! Film powyższy pod względem reżyserji, gry, wystawy i tuallet niema porównania !!!
Przeszło 200 zawodowych tancerzy i tancerok bierze udział w wesolej farsie p. t. „Czy pani mieszka sama?...”
Wstawę najmłodniejszych tuallet, sukien, kapeluszy i bielizny, której koszty wyniosły wiele tysięcy dolarów, pokazane są w filmie „Czy pani mieszka sama?...”
W czasie wyświetlania lekcje miłości dawane przez cztery kobiety jednemu biednemu mężczyźnie, stanowią kapitalne i pełne humoru sceny w pikantnej farsie p. t. „Czy pani mieszka sama?...”

Kino Tuż „Nowy”
Od wtorku 23 do piątku 26 marca (włącznie).
Ostatni seans o godz. 9 i pół wiecz.

Clou obecnego sezonu! Słynna kokotą z „Hrabiny Paryża” **Eryka Glessner i Reinhold Szyncel** w najlepszym obrazie 1925-6 r. Clou obecnego sezonu!
„JEDNA NOC W PALAIS de DANSE” Dramat salonowo-egzotyczny w 10-ciu aktach.
Szal rozbawionych dancigów i kabaretów! Hulaszcze życie złotej młodzieży.
Ceny miejsc: **Krzesło 1 złoty (z podatkiem).**

Teatr „NOWOCY”
1-sza Aleja Nr. 12.
Od środy 24-go do soboty 27 marca r. b. włącznie.
Ceny miejsc zwykłe.

„Dziewczyna z zakazanej dzielnicy”
NA SCENIE: Janusz Szwiliński z najnowszym zespołem, Kasia Mateczkówna w swym nowym oryginalnym tańcu, oraz wiele trudności udało nam się sprostać dzięki nam „na” Hiszpańska tancerka **Bonnie Klare Val-go decto**

Kino „UCIECHA”
ul. Dąbrowskiego 12
Od środy 24 do piątku 26 marca.
Krzesło 80 gr. Liza zł. 1,20

Tarzan wśród świata cywilizowanego i podróz jego do dżungli.
TYLKO 3 DNI! Zakończenie najlepszego filmu „Tarzan wśród matp”, 2 serie razem, 10 dużych aktów p. t. TYLKO 3 DNI!
Orkiestra powiększona pod dyr. znak p. MILLERA. Początek seansów o g. 5, w sobotę o g. 4, w niedzielę o g. 2 i pół p.p.
Nad program: **BOMBA ŚMIECHU** Arcywesola komedia w 2 aktach
ANONSI! W sobotę zmiana programu.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
I Romantycznych w Częstochowie.
Przypomina się członkom, że dnia 28 marca 1926 r., w niedzielę o godz. 4 po poł. w I Pans’ Gimn. w Częstochowie odbędzie się **Walne doroczne Zgromadzenie**
Zebranie będzie prawomocne w pierwszym terminie bez względu na ilość przybyłych.
Zarząd.

DBAJCIE o swoje zdrowie!
„Szwarczarka gazie zioła” z miazgą (ozon) usuwa choroby żołądka, kwaszki, obstrukcje, kamienie żółciowe, kied, leśny, naturalny, łagodny, srodek przeczyszczający, ulatniający funkcje organów trawienia i działający przeciwkwasom i kwasom. Pobudza apetyt; wzmacnia organizm; usuwa kied. 50 Sprzedaje apteki i sklepy apteczne. Główny skład: Apteka A. Gaspickiego Warszawa. — 3965.

Zgubiono
książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Czestochowa na imie Moryc Galperin.

Hemoroidy
Czopki hemoroidne dalne **A. Gaspickiego** (z kugielkami) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają gazy (zylaki) Zgądać w aptekach.

Profesor
matematyki przypasowane do metury oraz do wszystkich klas szkół średnich z matematycznych przedmiotów i lacin Koszusiński 33 m. 6, 11 piętro

STENOgrafji
wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy. Instytut **STENOgraficzny** Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26

Plac
do sprzedania na Stradomiu ul. Józefa. Wład Główna 38.

Oddam
ogród warzywny jednorodny z insektami w dzierławce na 1926 r. Wład. folwark Huta Stara Administracja.

Zgubiono
książkę Kasy Chorych na imię Władysław Ciura

Zgubiono
książeczke Pow. Kasy Chorych wyd. na imię Czerwik Józef.

Zgubiono
legitymację Kasy Chorych № 23280 na imię Antoni Landau.

Spółdzielnia
7 pułku artylerji polowej na Zaciszu posiada sklepowa (wej) od dnia 1 kwietnia 1926 roku. Zgłoszenia osobiste ze świadectwami i referencjami Wynagrodzenie od umowy, kaucja wymagana.

Kucharka
z dobrym świadectwem poszukuje zajęcia w mielacu lub wjazd. Wieluńska 30m. 1/2

Pokój
umeblowany odnajmie Wieluńska 54 Kowalska

Poszukuje
mieszkania pokoju z kuchnią, lub 2 pokoje z kuchnią. Zgłoszenia do sklepu Gońca.

Piękne firanki i serwetki papierowe
w wielkim wyborze nabycyć można w sklepie **Gońca** II Aleja 28.

Sztandale i szlify na biederach